

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

WARUNKI PRENUMERATY: Rocznie — 30 mk., półrocznie — 15 mk., kwartalnie — 7 mk. 50 fen., miesięcznie — 2 mk. 50 fen. łącznie z przesyłką pocztową i odnośnikiem do domu.

Zmiana adresu — 20 fen.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 4-ej str. za wiersz petitowy — 40 fen.,

nekrologi wiersz — 80 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego” do g. 4 po poł. Po godz. 4 nekrologi i inne niecierpiące zwłok zawiadomienia przyjmuje drukarnia ka. A. Rutkowskiego, Królewska (Botaniczna) № 7

Numer pojedynczy 7 kop. = 14 fen.

Gazeta wychodzi codziennie — z wyjątkiem dni poświęconych.

TELEGRAMY.

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI

Kwatera główna 4 września

FRONT ZACHODNI.

Grupy wojsk następcy tronu ks. Rupprechta i gen. v. Böhma.

Po obu stronach Lys nieprzyjaciel w ciągłych walkach z naszymi oddziałami czołowymi wysunął się na linję Wolverghen—Nieppe—Mac St. Maur—Laventie—Richebourg. Nasze oddziały mieszane w drobnych walkach skutecznie mu szkodziły i w ataku oraz napadzie wzięły mu jeńców.

Na froncie bitwy między Scarpą i Sommą dzień upłynął spokojnie. Podczas przedostatniej nocy cofaliśmy swe wojska na linję Arleux—Moenvres—Manancourt. Ruch ten, przygotowany już od dni kilku, został wykonany planowo bez przeszkody ze strony nieprzyjaciela.

Przeciwnik dopiero po południu ociągając się, podążył za nami.

Na froncie między Moislins i Peronne przeciwnik nie powtarzał wczoraj swych ataków. Po obu stronach Noyon dokonywał przeciwnik silniejszych ataków, które szczególnie zwracały się przeciw terenowi górskiemu między Campagne i Bussy. Nieprzyjaciel, który czterokrotnie przed i po południu atakował bezskutecznie doświadczoną 331-ą dywizję piechoty, został podobnie jak w pozostałych odcinkach natarcia całkowicie odparty.

Nad Ailetą walki wywiadowcze. Ataki nieprzyjaciela na Concy-le-Chateau zostały odparte. Między Ailette i Aisną Francuzi łącznie z Amerykanami i Włochami po nadzwyczaj silnym przygotowaniu ogniem dokonali nowego ataku. Zostali oni odparci wielokrotnie po zaciętych walkach na bliską metę.

Straciliśmy wczoraj 22 nieprzyjacielskie latawce i 7 uwiązanych balonów. Porucznik Rumey osiągnął 30 zwycięstwo powietrzne.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Na południe od Ripont z pomyślną wycieczką do okopów francuskich przywieśliśmy jeńców i karabiny maszynowe.

Pierwszy general-kwatermistrz Ludendorff.

Komunikat wieczorny.

BERLIN (4 b. m. Urzędownie). — Dotychczas nie zakomunikowano o żadnych większych działaniach bojowych. Między Sommą i Scarpą przysunął się nieprzyjaciel do naszych nowych linii. Między Ailette i Aisną znowu odparte zostały ataki Francuzów.

MOSKWA (3 b. m. W. T. B.) — Urzędowy organ „Izwestja” pisze: Daś dnia 2-go września ogłoszone zostało sprzyśnięcie, które utworzone zostało przez francuskich i angielskich dyplomatów z szefem misji politycznej, Lockhartem, francuskim konsulem generalnym Grenardem i francuskim generałem Lavergne na czele, a które zmierzało za pomocą przekupstwa części wojsk sowieckich do oświadczenia radą komisarzy ludowych i proklamowania w Moskwie dyktatury wojskowej. Cała organizacja, pracująca przy pomocy sfałszowanych dokumentów i przekupstwa, została wykryta. Między innymi znaleziono posłaki, iż w razie powodzenia zamachu, miała być ogłoszona sfałszowana tajna korespondencja rządu rosyjskiego z rządem niemieckim, a ponadto miały być sfabrykowane fałszywe umowy w celu wytworzenia atmosfery przychylniej dla wznowienia wojny z Niemcami. Przez ręce jednego tylko z agentów Lockharta, angielskiego porucznika Rayly w ostatnich tygodniach przeszło 1.200.000 rb. na cele przekupstwa. W mieszkaniu spiskowców zarezerwowano pewnego Anglika, który, po odprowadzeniu go do komisji spraw nadzwyczajnych, podał się jako dyplomata przy przedstawiciel Lockharta. Po ustaleniu jego osobistości został on uwolniony. Śledztwo jest energicznie prowadzone w dalszym ciągu. Aresztowany obecnie major Friede i jego brat kapitan byli w służbie rządu sowieckiego, przyczem przyznali się do systematycznych kradzieży dokumentów tajnych oraz komunikatów z frontu i przesunięć wojsk. Sprawozdania ich były przepisywane i oddawane w ręce misji angielskiej i francuskiej. Pośredniczką była pewna artystka teatralna.

Spiskowcy planowali między innymi zajęcie biur Lenina, Trockiego, Aralowa i innych odpowiedzialnych przywódców sowieckich w celu znalezienia oryginałów umów i układów z Niemcami. Następnie postanowiono sfabrykować fałszywe umowy, które miały przekonać ludność o zdradzie Rosji przez bolszewików.

BUKARESZT (3 bm. W. T. B.) — Rumuński minister spraw zagranicznych, Aridu, według jednej z gazet kiszyniowskich w następujący sposób wyraził się o stosunkach między Rumunją i Ukrainą: „Dla nas sprawa ta jest ostatecznie wyjaśniona.

Ukraina wręczyła dwie noty w sprawie Bessarabji, na które nasz

rząd odpowiedział w dn. 16 lipca. Dotychczas dalszych opinii nie otrzymaliśmy, co może być uważane za oznakę zrzeczenia się przez Ukrainę swych pretensji. Mocarstwa centralne przyjęły połączenie Bessarabji z Rumunją zycząc. Ukraina uwierzyła przy nas konsula generalnego. Z drugiej strony my posiadamy w Odesie konsula i przedstawiciela spraw wojskowych. Należy mieć nadzieję, że wymiana towarów między Rumunją, a zwłaszcza Bessarabją i Ukrainą, będzie ułatwiona.

Odezwa Hindenburga.

BERLIN (3 bm. Urzędownie) — Toczymy ciężką walkę z naszymi wrogami. Gdyby sama przewaga liczebna zapewniała zwycięstwo, już dawno leżałyby Niemcy powalone na ziemi. Jednakże wróg wie, że Niemiec i ich sprzymierzeńców samym orężem pokonać nie można. Wróg wie, że duch, który ożywia nasze wojska i naród nasz czyni nas niepokonanymi.

Dlatego obok walki z niemieckim orężem podjął on walkę z niemieckim duchem. Chce on zniszczyć naszego ducha i sądzi, że skoro duch niemiecki zostanie pożarty, to i oręż niemiecki się stępi. Nie powinniśmy lekceważyć tego planu nieprzyjacielskiego.

Kampanję przeciw duchowi naszemu prowadzi nieprzyjaciel rozmaitymi środkami. Zasypuje on nasz front nie tylko huraganowym ogniem artylerji, ale i huraganowym ogniem drukowanej bibuły. Lotnicy nieprzyjacielscy obok bomb, zabijających wolę zrzucają odezwy, które mają zabić ducha. Żołnierze nasi na froncie zachodnim dostarczyli w maju 34.000 takich świstków, w czerwcu 120.000 a w lipcu 300.000. Wykazuje to ogromny wzrost. W lipcu wypadło już 10.000 zatrutych strzał dziennie, czyli 10.000 razy dziennie próbowano jednostkę i całość odebrać wiarę w słuszność naszej sprawy, odebrać nam wolę i zapań w ostateczne zwycięstwo.

Winniśmy się przytem liczyć z możliwością, że ogromna część nieprzyjacielskich pism ulotnych niezostała przez nas znaleziona. Nieprzyjaciel nie zadawała się jednak napaściami na ducha naszego na froncie, chce on przede wszystkim zatruć ducha naszego w kraju, wie on, jakie źródła siły dla frontu spoczywają w kraju. Wprawdzie aeroplany i balony nieprzyjacielskie nie znoszą wspomnianych świstków daleko do kraju, bo linje, które nieprzyjaciel daremnie z orężem w rękę przekroczył się stara, leża z dala od niego, ale wróg ma nadzieję, że niejedyn żołnierz pismo, które tak niewinnie z powietrza spada, pośle do domu. W domu będzie potem ono wędrowało z ręki do ręki. Będzie o niem mowa przy piwie, w rodzinie, w szwalniach, w fabrykach, na ulicy.

Bezwiednie tysiące całe chłonąc będą w siebie truciznę, tysiącom całym ciężary, które na nich wojna na-

klada, będą jeszcze więcej ciętyć a zmniejszy się dążenie i nadzieja do zwycięskiego końca wojny. Wszyscy oni napiszą z kolei o swych wątpliwościach na front, a Wilson, Lloyd George i Clemenceau będą zacierać ręce.

Nieprzyjaciel szturmuje do męstwa kraju i w inny sposób. Najbardziej bezsensowne pogłoski w celu złamania siły naszego oporu puszczane są w obieg. Stwierdzić to można równocześnie w Szwajcarii, Holandji i Danji. Stamtąd naksztalt fałdają one przez całe Niemcy lub wypływają równocześnie w postaci bezsensownych szczegółów w najbardziej odległych punktach naszego kraju: na Śląsku, w Prusach wschodnich, prowincji Nadreńskiej, a stamtąd szereg się po całym kraju. I ta trucizna działa na urlopników, oraz dący w listach na front, a nieprzyjaciel znowu zaciera ręce. Ńci on wojowników na froncie.

Jedno z tych pism ulotnych brzmi: „Żołnierze niemieccy! Kłamstwem jest bezczelnie, że Francuzi źle się obchodzą z jeńcami niemieckimi. Nie jesteście potworami. Przychodźcie do nas bez obaw. Znajdziecie pełne względów przyjęcie, dobre utrzymanie i spokojne schronienie. Zwracają się przytem do odważnych ludzi, którym w niewypowiedzianych trudach udało się uniknąć niewoli nieprzyjacielskiej. W rzeczywistości ten raj, przedstawiany przez nieprzyjaciela, jest wyniszczeniem do ostateczności, trzymaniem w zagrodach kolczastych, skłanianiem głodem i pragnieniem do zdradzieckich zeznań, lub zmuszaniem bicie i groźbą śmierci do zdrady towarzyszy, opluwaniem w drodze do ciężkiej pracy przez ludność francuską, zaręczaniem wszelkiego rodzaju plugastwem.

Rozrzucane są też reprodukcje oryginalnych listów jeńców, w których opisany jest ich los. Jeśli jednak wogóle istnieją we Francji i Anglii porządni i po ludzku nastroszeni komendanci obozów jeńców, to są zaledwie wyjątki, a listy, które nieprzyjaciel zrzuca są zaledwie 3—4 rozmaitymi wzorami. Wysła on je jednak tysiącami egzemplarzy, pomnażając w ten sposób ich liczbę.

Lęklivych wytrąca z równowagi nieprzyjaciel słowami: „Walka ta jest bezwzględna, Ameryka zdławi was. Wasze łódki podwodne nic nie znaczą. Budujemy więcej statków niż zatapiacie. Handel wasz jest zniszczony. Zamknijemy wam po wojnie drzwi surowców, a wtedy przemysł Niemiec upadnie. Kolonji swoich już nigdy nie ujrzycie.

Tak brzmią jego pisma ulotne, po części walcząc, po części grożąc. Jak przedstawia się sytuacja w rzeczywistości.

Wymusiłszy pokój na Wschodzie i jesteśmy dość silni, aby uczynić to samo i na Zachodzie mimo Amerykanów. Ale powinniśmy być silni i jednolici.

Jest to to, z czym wróg walczy przy pomocy swych świstków i pogłosek. Chce on odebrać nam wiarę i pewność siebie, wolę i potęgę.

Czemu nieprzyjacieli wciąż jeszcze szuka dla siebie sprzymierzeńców w walce z nami? Czemu dąży on do wciągnięcia neutralnych do wojny z nami? Dlatego, że dorównaliśmy mu siłami.

Czemu podburza on czarnych i innych kolorowych przeciwko żołnierzom niemieckim? Ponieważ chce nas unicestwić!

Do innych znów nieprzyjacieli mów: Niemcy! Wasza forma rządu jest złą! Walczcie więc jako i my, koalicja, przeciwko Hohenzollernom, przeciwko kapitalizmowi, w celu uzyskania lepszej formy rządu.

Nieprzyjacieli wie dokładnie jaką siłę mają nasze kraje i całe nasze Cesarstwo, ale dla tego właśnie zwalczą je.

Nieprzyjacieli usiłuje również rozjątrzyć dawne rany organizmu narodu niemieckiego i za pomocą odezwy i pogłosek stara się wywołać rozłam i nieufność pomiędzy państwami Rzeszy. Nad jeziorem Badańskim konfiskowaliśmy wiele tysięcy odezwy, które przewożono do Bawarii; miały one podburzać przeciwko Niemcom z północy. To co przez wieki było marzeniem Niemców i co wywalczyli dla nas nasi ojcowie — Cesarstwo Niemieckie — chcą oni zniszczyć i skazać Niemcy na bezsilność z czasów wojny trzydziestoletniej.

Wróg chce zachwiać również naszą wierność ku sprzymierzeńcom. Nie zna on charakteru niemieckiego i niemieckiego słowa. On sam oddaje na ofiarę swych sprzymierzeńców. Kto jest sprzymierzeńcem Anglii, umiera od tego. Wreszcie nie najmniej niebezpieczne zatrute strzały nieprzyjaciela, umaczone w farbie drukarskiej, stanowią jego cytaty z mów niemieckich mężów stanu i z pism niemieckich. Oświadczenia pism niemieckich wyrwane są z całosci. Czytajcie wynurzenia Niemców, które są przytaczane, pamiętajcie, że o każdym czasie nie brak zdradców ojczyzny, świadomych i nieświadomych.

Przesiadują oni po części w krajach neutralnych, aby nie brać udziału w naszych walkach i naszych brackach, lub aby nie być straconymi za zdradę stanu.

Również i rzecznicy skrajnych kierunków partyjnych nie powinni mieć pretensji do przemawiania w imieniu całego narodu niemieckiego. Jest to nasza siła lecz zarazem i słabość, że podczas wojny dozwalamy na wypowiedzianie się bez przeszkód. Tolerowaliśmy dotychczas przedruki komunikatów nieprzyjacielskich i mów nieprzyjacielskich mężów stanu, skierowanych przeciwko duchowi niemieckiego wojska i narodu.

Jest to siła, ponieważ dowodzi naszej utraconości w swe siły, lecz jest także słabością, gdyż pozwala na to, że duch nieprzyjacielski wkracza do nas.

A więc, niemieckie wojsko i ojczyzna niemiecka! Jeżeli jedna z tych szczypt jadu nasunęła się tobie przed oczy lub przed uszy, to myśl o tem, że to, co pochodzi od wroga, nie może cieszyć Niemców. Niech powie to sobie każdy, bez różnicy stanu i partji. Jeżeli spotkasz kogo kto wprowadzi z imienia i pochodzenia jest Niemcem, lecz duchem swym przebywa w obozie nieprzyjacielskim, to trzymaj się odeń zdala i gardź nim. Postaw go publicznie pod pretekst, aby każdy szany dzielny Niemiec również nim pogardził.

Broń się, wojsko niemieckie i ojczyzna niemiecka!

Wielka Kwatera, 2 września 1918 r.
Hindenburg
generał feldmarszałek.

Po zamachu.

Centralny organ niemieckiej partji socjal-demokratycznej, «Vorwärts» poświęca w numerze wtorkowym ciekawe uwagi zamachowi na Lenina.

Rewolucja rosyjska — pisze «Vorwärts» — przebiega równolegle do rewolucji francuskiej: Marat padł z ręki

Karoliny Corday, Lenin został ciężko raniony strzałami Dory Kaplan.

Czy tylko ciężko raniony? Przez Kopenhagę doniesiono już o zgonie rosyjskiego trybuna ludowego. Pet. ag. tel. zaprzecza jednak tej wieści i twierdzi nawet, że stan zdrowia Lenina polepszył się.

Cóż za zmiana losów! Starszy brat Lenina został powieszony na mrocznym podwórzu twierdzy Salisselburskiej, ponieważ rzucił bombę pod powóz Aleksandra III, a Lenin, przywódca socjal-demokratycznej partji w Rosji, głowa wielkiej socjalistycznej komuny, stał się ofiarą terroru.

Terror jest zawsze oznaką słabości. Jest to działanie jednostek przeciw jednostkom. Zawiera on w sobie przyznanie, że mas nie można do walki poprowadzić, albo dlatego, że one nie chcą, albo dlatego, że niezdolne są do zwartej akcji.

Terror dowodzi nie tylko, że słabi są terroryści, ale również dowodzi słabości terroryzowanych. Terror ma tam tylko rację bytu, gdzie może istnieć nadzieja, że z chwilą śmierci lub strącenia ludzi kierowniczych maszyna państwowa zjeździe z toru; terror jest bezsensowny tam, gdzie bezosobowy system nie może być osiągnięty ani rewolwerem ani sztylblem.

Bolszewicy grożą zastosowaniem masowego terroru przeciw burżuazji. Ale i masowy terror jest oznaką słabości. Jeśli «masy» jednomyślnie i bez wahania życzą sobie bolszewizm, to zamachy są wprawdzie wypadkami sensacyjnymi, ale nie groźnymi. Fakt, że rząd sowieński zareagował i internował burżuazję moskiewską, a zwłaszcza byłych oficerów jest znakomitą charakterystyką chwili, tembardziej, że dokonano tego w momencie, gdy z frontu [Czecho-Słowaków] nadchodziły jedne wieści niobowe za drugimi, a zwolniono ich prawie wszystkich oprócz małej grupki podejrzanych, gdy pet. ag. tel. zaczęła donosić o zwycięstwach nad Czecho-Słowakami.

Masowy terror w stosunku do burżuazji wychodzi daleko poza rany, które rozporządzała rewolucja francuska: tam sądzono zawsze osobników na podstawie indywidualnego aktu oskarżenia. Czynić całą klasę ludności odpowiedzialną za czyny jednostek jest pod względem sądowym i karnym nowością. Nie należy też zabiegateliżować okoliczności, że zabójca Urickiego i sprawcy zamachu na Lenina nie są burżuazjami i nawet twierdzą, że należą do stronnictw socjalistycznych, co tylko dowodzi, iż między rozmaitemi frakcjami w Rosji stosunki bardzo się zaciszczyły. W każdym razie ryzykowną jest rzeczą zrzucać odpowiedzialność za dwa ostatnie zamachy na burżuazję.

Śledztwo dopiero wykaże, jakie motywy wepchnęły sprawcom broń do ręki. Przepuścić można, że powodem jest urażenie uczuć narodowych zarówno przez traktat brzeski, jak dalsze jego interpretowanie ze strony Niemiec, jak wreszcie świeżo zawarte dodatkowe traktaty rosyjsko-niemieckie. Zamachy na Mirbacha i Eichhorna miały na celu osiągnięcie Niemiec, dwa ostatnie zaś zamachy wymierzone były przeciw zdracom kraju w pojęciu sprawców zamachu.

Znowu ironia losu! Tylko fantazja koalicji mogła uważać Lenina za powolne narzędzie Niemiec, a nawet za agenta państw centralnych. Przejechał on przez terytorjum nieprzyjacielskie i zawarł pokój brzeski. To prawda. Ale niemniej jest prawdą, że chciał on przenieść zarzewie rewolucji do Niemiec i chciał obalić rząd niemiecki. Odmówił przecież także uznania traktatu brzeskiego. Pokój uważał on tylko za krótki odpoczynek niezbędny rewolucyjnym masom rosyjskim do nabrania sił. A jednak pada on jako zdradca kraju, jako zwolennik Niemiec.

Skutki zamachu na Lenina dla losów rewolucji rosyjskiej będą doniosłe. Jeśli nawet wyleczy się on z ran wpływ jego na długi przeciąg czasu upadł. Trudności, z którymi walczyć musi rząd sowieński, wrosną. Lenin

bowiem był głową rewolucji bolszewickiej jej moralnym przywódcą. W Rosji dojrzeją teraz nowe dążenia i wystąpią nowi ludzie.

Dookoła wojny.

Wielka bitwa we Francji.

BERLIN (3 b. m. Tel. pryw.) — Bitwa na froncie zachodnim rozszerzyła się obecnie na front 135 kilometrów od Aisny do Skarpy, od Soissons do Arras. Na północ od drogi Rzymian z Amiens do St. Quentin. Anglicy użyli do walki od dnia 8 sierpnia 33 dywizji, czyli przeszło połowę swej armji na froncie zachodnim, Francuzi od dn. 15 lipca 87 dywizji ze 105, w tej liczbie kilka używane już niejednokrotnie. Z 32 dywizji amerykańskich wzięło udział w walce 24. Nie jest rzeczą niemożliwą, że bitwa rozszerzy się jeszcze na skrzydła obecnego frontu bojowego. Nie są również wykluczone przedsięwzięcia nieprzyjacielskie pod Verdunem oraz pomiędzy Mozą a Moselą. Anglicy i Francuzi używają raz wysłanych na pole walki jednostek bojowych aż do ostateczności, aby zachować rezerwy i mieć je do rozporządzenia. Walka toczy się z niebywałym nigdy zastosowaniem artylerji i pod ochroną silnych oddziałów tanków. Przeciwnik ściga wojska i materjał, jak tylko może. Pole walki na zachód od linii Cambrai — St. Quentin jest dla wojsk niemieckich począłści b. niedogodnym. Jest to teren całkowicie zorany przez pociski, którego obrona wymaga nadzwyczajnego wytężenia sił; nowych pozycji prawie niema. Przez cofanie się warunki te powoli polepszają się, a dla przeciwnika stają niekorzystnymi. Należy jednak oczekiwać, że nieprzyjaciel kontynuować jeszcze będzie swe zacięte natarcie.

Austro - Węgry.

List arcybiskupów Austrii.

Arcebiskupi Austrii wydali list pasterski, w którym między innymi powiedziano:

«W czasie, który przynosił przewrotowe zmiany w życiu narodów, uważamy za swój obowiązek wskazać prawdziwą drogę z chaosu teraźniejszych błędów i złego. Mimo wszelkiej żaloby, którą napelnia nas widok ruin, jakie ta wojna maoty, czerpiemy pociechę ze świadomości, że ojczyzna nasza nie ponosi winy krwi rozlewu. Jakichże usiłowań nie czyni nasz cesarz, aby sprowadzić pokój i oszczędzić swym kochanym narodom ofiar krwi! Gdyby to od niego zależało, już dawno cieszylibyśmy się pokojem. Lecz, niestety, dotychczas każda propozycja pokojowa nasi nieprzyjacieli odrzucili z szyderstwem.

«Co więcej, nieprzyjacieli przy pomocy niesnmiennych najmników wnieśli do naszego państwa ruch, który wśród nas miał tak działać jak iskra w beczce prochu. Jest to dosyć zawstydzające dla nas, że nasi nieprzyjacieli, którzy nie mogli nas pokonać bronią, mogli się odważyć na próbę nakłonienia nas do złamania wierności cesarzowi i państwu.»

Następnie zwraca się list pasterski przeciw lichwie. Zapewne, każdy producent ma prawo do zysku odpowiadającego stosunkom czasu i trudowi. Co jednak bywa zatrzymanem ponad słuszną zapłatę, ponad konieczną potrzebę własną, jest dziś dobrem nie-słusznie nabytem.

List apeluje do ofiarności wszystkich, z wzywając do dalszego wyrwania — powiada: «Mimo wszelkiej o-choty do walki u naszych nieprzyjaciół, którzy się chcą zadowolić naszą tylko zagładą: musi przecież raz nastać pokój.»

Nie mamy powodu do zwątpienia w nasze państwo. Austrija ma do spełnienia opatrznościowe zadania, jako katolickie państwo, wysunięta naprzód w sercu Europy, jako ojczyzna związku narodów, które w sobie mieści. Austrii siła polega na jedności

jej ludów, a ta polega na wierze katolickiej i dlatego jedno tylko istnieje dla nas niebezpieczeństwo: odpadnięcie od wiary katolickiej.

Sekretarz stanu v. Hintze w Wiedniu.

Sekretarz stanu do spraw zagranicznych, v. Hintze, dn. 3 bm. przybył do Wiednia w towarzystwie sekretarza stanu bar. Mumma, posła ka. Hatzfelda i radcy legacyjnego bar. v. Vietinghoffa.

Tegoż dnia złożył przybyłemu sekretarzowi stanu wizytę węgierski prezes ministrów, dr. Weckerle. W południe był p. v. Hintze na śniadaniu u ministra spraw zagranicznych bar. Buriana. Wieczór spędził on u posła niemieckiego hr. Wedella.

Rosja.

Lenin.

Przez Kopenhagę z jednej strony, a przez biuro Reutersa z drugiej rozszlana została wieść, że Lenin na skutek odniesionych ran — zmarł. Wiadomości pochodzące z Moskwy i depesze Petersburskiej agencji telegraficznej twierdzą natomiast, że Lenin nie tylko żyje, ale ma się nawet lepiej. Naogół wiadomości są sprzeczne. Wtorkowe wiadomości z Moskwy są mniej optymistyczne. Mówi się tam o wewnętrznych krwotokach przyspieszonym tętnie itd. z zaznaczeniem, że ranny jest zupełnie przytomny. Wogóle zdaje się, że stan Lenina jest bardzo poważny.

Pochód wojsk koalicyjnych.

«Voss. Ztg.» komunikuje, że według wiadomości otrzymanych przez Finlandję i Norwegję wojska koalicyjne podążają nie wzdłuż kolei Murmańskiej na Petersburg, lecz w kierunku południowo-wschodnim w celu połączenia się z Czecho-Słowakami, walczącymi w Rosji Wschodniej. Zajmowanie linii Murmańskiej przez koalicję, czynione jest jedynie w celu zabezpieczenia sobie flanków. Oddziały koalicyjne zajęły już miejscowość Kołnaczyńska (połowa drogi między Onegą i Powiećnem).

Eksplozja w Odesie.

WIEDEN (2 bm. Tel. pryw.) — W sprawie katastrofy w Odesie do wiedeńskiego biura korespondencyjnego donoszą jeszcze co następuje: Wczoraj po południu na jednym z przedmieść Odesy nastąpiła eksplozja w b. rosyjsko-rumuńskim wielkim składzie amunicji. Wybuchy trwały aż do północy. Liczba ofiar w ludziach jest ograniczona. Prace ratunkowe dokonywane są przez wojska austriacko-węgierskie; ogień tli się w dalszym ciągu. Wielka cukrownia Brodzkiego spaliła się doszczętnie. W całym mieście powylatywały szyby z okien. Straty są miljonowe. Przyczyna eksplozji nie jest wiadoma. Przepuszczają podpalenie.

Ze świata.

Ukraina, Finlandja i koalicja.

Ukraińska gazeta «Dilo» komunikuje: Z powodu wyładowania wojsk koalicyjnych na Murmanie odbyły się narady pewnych południowo-rosyjskich polityków z politykami ukraińskimi. Rosjanie występowali w obronie zasady «jedności i niepodzielności» Rosji.

Przedstawiciel Anglii w odpowiedzi na to zaznaczył, że koalicja dąży do tego samego celu, jednakże bezwarunkowo zagwarantować musi suwerenność Ukrainy i Finlandji, które ogłosiły się za niepodległe państwa.

Traktat przeciwjapoński.

«Voss. Ztg.» komunikuje, że w Moskwie otrzymano wiadomości urzędowe, iż zawarte zostało tajne przy mierze anglo-amerykańskie, wymierzone przeciw Japonji.

Z Królestwa Polskiego.

Opinie posłów.

Duże zainteresowanie budzi przysze stanowisko Klubu Międzypartyjnego w sprawie akcji ks. J. Radziwiłła.

«Kurjer Polski» zamieszcza rozmowę swego współpracownika z wybitnym członkiem Klubu Międzypartyjnego, p. L. Włodkiem, który na zapytanie, jakiego echa znajduje w kołach Klubu Międzypartyjnego akcja ks. J. Radziwiłła, odparł:

— Nie mamy dotąd żadnych oficjalnych informacji. Wiemy tylko to, co podają dzienniki, przypadkowo ktoś z nas dowiaduje się bliższych szczegółów drogą całkiem prywatną. Tajemnica jest dobrze zachowana.

— Jakże jest jednak zapatrywanie pańskie indywidualne?

— Należę do tych, którzy nie denerwowali się wiadomościami o rokowaniach w Wiedniu i Berlinie, będąc przekonanym, że sprawa definitywnego ukształtowania się stosunków Polski jest obecnie dość jeszcze odległą.

— Co sądzi pan o akcji ks. J. Radziwiłła?

— «Uważam ją za naturalną konsekwencją noty rządu polskiego z dnia 29 kwietnia.

— A gdy wypadnie ze strony polskiej zabraknąć ostateczny.

— Sądzę, że ani rząd, ani Rada Stanu nie mogą brać na siebie odpowiedzialności za ostateczne rozstrzygnięcie sprawy polskiej.

— Dlaczego?

— Rada Stanu nie reprezentuje wszystkich ugrupowań politycznych społeczeństwa. Brak w niej lewicy.

— Następnie uważam, że sprawa ustroju monarchistycznego Polski jest sprawą sporną w bardzo różnych odłamach opinii, która w łonie poszczególnych stronnictw nie jest pod tym względem jednolita. Chociaż sam jestem monarchistą, nie sądzę, by przed wyjaśnieniem można było tworzyć stan dokonany, który groziłby wewnętrznymi komplikacjami.

— Konjunktury polityczne mogą jednak wymagać szybkich decyzji, a sejm tak prędko nie da się zwołać.

— Zdaje sobie sprawę—odpowiada p. L. Włodek—z tych trudności, uspokajam się jednak, że sprawa decyzji z naszej strony nie jest tak pilną, jak niektórzy mniemają, w każdym razie nie jest kwestją tygodni.

Zresztą rząd powinien wynaleźć sposób w jaki ujawnić się może wola społeczeństwa polskiego».

Z Galicji.

Kradzież w domu Matejki.

Jak donosi «Czas», w tych dniach skradziono z witryn Domu Matejki w Krakowie 13 rysunków ołówkowych mistrza a mianowicie: 5 pobiętych szkiców do obrazu Unja lubelska, a studia wieśniaków do obrazu Konstytucja 3-go maja, 3 rysunki będące rekonstrukcją z pieczęci i 3 luźne szkice.

Kradzieży dopuściło się kilku zdeprowanych gimnazjalistów, pozostających bez dozoru i wyszukujących okoliczności, że dla braku ludzi, powołanych do służby wojskowej, dozór w muzeach nie stoi na stopie przedwojennej.

Zielona brygada.

W tych dniach, w okolicach Krakowa ujeto niebezpieczną bandę tabu-

słów, operującą przeważnie na kolejach. Banda ta, złożona przeważnie z dezertarów, grasowała głównie na linii Rzeszów—Kraków i na dworcach towarowych w Krakowie i Płaszowie. Hersztem tej bandy był Stanisław Mikus, aresztowany niedawno. Bandyści mieli broń: karabiny i rewolwery, i amunicję a także pewną ilość dynamitu, który skradli z podługu wojskowego. Dynamit ten zdradził ich, ponieważ jeden z bandytów, Ciągma, siedząc przy ognisku na Krowodrzy, z żartów rzucił w ogień paczkę dynamitu. Ten eksplodował i oberwał Ciągma obie nogi. Ciągma przewieziono do szpitala św. Łazarza; wskutek jego wskazówki policja wykryła legowisko bandytów, wielu z nich aresztowała, reszta rozbiegła się.

Z terenów okupowanych.

Z uniwersytetu w Dorpacie.

Naczelną dowódcą armii w krajach nadbałtyckich mianował rektorem uniwersytetu w Dorpacie profesora paleologii specjalnej dra Karola Dehlo.

WIADOMOSCI URZĘDOWE.

Rozporządzenie policyjne.

Na podstawie rozporządzenia Naczelnego Dowódcy na Wschodzie z dnia 29-go lutego 1916 roku oraz 16-go stycznia 1917 roku (Befehl und Verordnungsblatt Ob. Ost. N. 12 zif. 87 i N. 481) wydaje się na teren zarządu wojskowego Litwy Północnej następujące rozporządzenie policyjne.

§ 1.

Cały urodzaj 1918 roku w płodach rolnych wszelkiego rodzaju, w owocach, warzywach i grzybach zostaje zarekwirowany przez Zarząd Ob. Ostu reprezentowany przez Zarząd wojskowy Litwy i wycofuje się z wolnego obrotu.

Płodami rolnymi w myśl tego niniejszego rozporządzenia są w szczególności: żyto, pszenica, jęczmień, ovis, mieszanina (również w stanie zmielonym, zwłaszcza otrębie), płody strączkowe, gryka, proso, kartofle, koniuczyna i rośliny oleiste, rzepak, siano i słoma.

§ 2.

Zakup zarekwirowanych płodów rolnych, owoców, warzyw i grzybów dokonywa wyłącznie Zarząd wojskowy Litwy Północnej według bliższych przepisów przez urzędy powiatowe. Wszelka inna sprzedaż i kupno oraz wszelki zbyt płodów nie dozwolony jest przez władze, w szczególności sprzedaż detaliczna są wzbronione.

§ 3.

Każdy gospodarz wiejski musi dokonać w swoim czasie prac rolnych przy zbiorze oraz troszczyć się o utrzymanie i zachowanie urodzaju.

§ 4.

Zabrania się bez wydanego na piśmie zezwolenia odnośnego oficera gospodarczego zbierać plody przed ich dojrzeniem, tudzież zebrane przedwcześnie plody, bez takiego zezwolenia nabywać, odstępować, skarmiać lub w jakikolwiek inny sposób używać.

§ 5.

Wykroczenie przeciwko rozporządzeniu policyjnemu lub też przeciwko przepisom szczegółowym, wydanym przez naczelników powiatów lub miast

podlegają karze więzienia do 2 lat, lub grzywnom do 10,000 marek, lub też jednym i drugim rodzajem kary jednocześnie.

Grzywny, nie dające się ściągnąć, zastępowane są przez karę przez pozbawienie wolności według par. 28 i 29 niemieckiego kodeksu karnego.

Pozatem te przedmioty, których dotyczy wyrokowanie oraz te, których użyto przy dokonaniu wykroczenia, mogą być skonfiskowane.

Karze podlegają wszystkie osoby uczestniczące w dokonaniu wykroczenia, w szczególności zaś osoby zbywające i nabywcy.

Usiłowanie jest karaniem.

§ 6.

Niniejsze rozporządzenie policyjne staje się prawomocnym w dniu jego ogłoszenia.

Rozporządzenie policyjne z dnia 7 lipca 1918 roku traci swą moc.

Wilna, den 24 August 1918.
Der Chef der Militärverwaltung Litauen
I. V.
Von und zu Gilsa
Hauptmann.

KRONIKA.

GALENDARZYWE.

Dziś: Wawrzyńca.

Jutro: Zacharjasza Pr.

Pojutrze: Wigilja. Reginy.

Wschód słońca—o g. 5 m. 17

Zachód słońca—o g. 6 m. 39

Z WILNA.

— **Wydział reemigracyjny** przy Polskim Towarzystwie pomocy ofiarom wojny, rejestrując powracających do kraju, ma zapisanych sporo osób najrozmaitszego fachu. Chcąc więc dostarczyć pracę owym osobom, zwraca się wydział do wszystkich, którzy potrzebują osób do pracy, by zechcieli się zwrócić do sekretariatu wydziału reemigracyjnego: ul. Wileńska 23 (wejście przez magazyn) z zaopiniowaniem pracy.

— **Polski Kom. Pań.** Komitet organizacyjny urządzającej się zabawy lotto, i koszu szczęścia w niedzielę, 8 września w ogrodzie Botanicznym, zwraca się z przypomnieniem i serdeczną prośbą nadsyłania fantów i ofiar pod niżej wskazanymi adresami. Biedna działwa za pośrednictwem naszej kolacze do serc współczujących o poparcie czynne loterii, przynosząc tem ulgę i pomoc moralną biedakom i zabezpieczając ich od głodu.

Początek o godz. 2-ej, będą dwie orkiestry, lotto z zachęcającymi i ładnymi fantami i t. d., po pięć fantów ceną, 3 kółka kiełbasy; kosze szczęścia urozmaicone, każdy bilet wygrywa. Wejście do ogrodu dla osób cywilnych 40 f., dla wojskowych i dzieci 20 f. Cena biletów do koszu szczęścia 80 fen. Fanty i ofiary przyjmuje sklep p. Jaroszyńskiego Wielka N. 1, Karolina Mączyńska Antokolska 6 m. 3, Bolesława Romerowa—Kofiska 20 m. 1.

— **Polski teatr ludowy.** Dziś, we czwartek 5-go bm. odbędą się w gmachu poczytkowym dwa widowiska ludowe. Wystawione zostaną poraz drugi utwory z czasów powstańców 1863 roku «Jak liście z drzew stracone» J. Ładysła «Dziesiąty pawilon» A. Staszczyka.

Sztuki te zdobyły sobie olbrzymie powodzenie ze względu na treść jako też i wykonanie.

W jednoaktowym utworze J. Ładysła wystąpi w roli Adama p. W. Kleszczyński.

Początek widowisk o godz. 7 i 9 wiecz.

Bilety nabywać można w kasie teatru ludowego od g. 12-ej w poł.

W przygotowaniu «Dziesiąty tysięcy marek» sztuka Kołodzieja ze śpiewami i tańcami.

Sztukę tę reżyseruje W. Kleszczyński.

— **Z „Lutni“** (Teatr Polski) W niedzielę, 8 bm., Teatr Polski wystawia krotechwilę F. Schöatana i R. Oesterveidiera p. t. «Loras».

Samo nazwisko Schöatana, autora wielu znakomych komedji, krotechwil, a nawet utworów w dziedzinie b. poważną wkraczających, dla byłych aktorów teatralnych jest zawsze zapewnieniem, iż zobaczą rzecz nie tużinkowej wartości.

«Loras» należy do kategorii krotechwil rodzinnych, t. j. takich, na które gwoździ wesołego przepędzenia wieczoru iść można z całą rodziną.

Na afiszu «Lorys» wkradła się pomyłka zecerka. Krotechwilę tę reżyseruje p. F. Włostowski.

Bilety na przedstawienie niedzielne sprzedaje kasa Teatru Polskiego od dzisiaj w godzinach popołudniowych.

— **10-te przedstawienie ludowe.** Program niedzielnego przedstawienia zawierał utwory z czasów powstańców, utwory, wkrzesające krwawe obrazy naszej przeszłości narodowej.

Z całym więc uznaniem podkreślić należy starania zarządu teatru ludowego w kierunku zapoznania jaknajszerszych mas z odpowiednimi utworami scenicznymi, oraz krzewienia wśród tych mas — sztuki o czystej.

Przedstawienia niedzielne teatru ludowego cieszyły się wyjątkowym powodzeniem. Tymu publiczności oblegały kasy teatralne. Wiele nie mogło nawet zdobyć biletów.

Na wstępie znany prelegent prof. Józef Wierzyński zapoznał słuchaczy z treścią wystawianych utworów, dając dokładne odzwierciedlenie epoki.

Następnie odegrano jednoaktowy pastel sceniczny Jana Ładysła «Jak liście z drzew stracone», oraz obraz dramatyczny w 1 akcie A. Staszczyka «Dziesiąty pawilon». Obie sztuki przygotowane były sumiennie i wypadły zadowalająco.

Z pośród wykonawców wyróżnił się dotąd p. p. Leszczyński, Bożysówna, Czajkowska, Janowski, Zaleski, Ciesielski i Marjański.

Młodej placówce kulturalno-społecznej życzymy powodzenia.

— **Z „Lutni“.** „W małym domku“ T. Rittnera. W niedzielę ubiegłą zespół Teatru Polskiego w «Lutni» zagrał dramat Tadeusza Rittnera «W małym domku».

Utwór Rittnera jest rzeczą znaną, graną już i w Wilnie nieraz, nad treścią więc jego zatrzymywać się za potrzebne nie uważamy. Zaznaczyć tylko chcemy, że «W małym domku» — pierwszy z utworów scenicznych Rittnera, któremu krytyka literacka przyznała niemal jednogłośnie wartość b. wysoką — ten obraz cichego dramatu, odgrywanego się wśród ścian prozaicznego «małego domku» na partykularzu galicyjskim, jest rzeczą dla artystów wdzięczną, przy wykonaniu należytem silne wrażenie wywierającą.

Wracając do przedstawienia niedzielnego stwierdzamy, że przy wspólnych usiłowaniach wykonawców i reżyserji, mimo krótkości czasu na przygotowanie, całość dramatu Rittnera wypadła naogół dobrze; należało tylko wyraźniej oddać nastrój w akcie trzecim, na czem całość wieleby zyskała, pozatem niektóre role zagrane były mniej udanie.

Z poszczególnych wykonawców wyróżnił się przede wszystkim p. Bielecka (doktorowa), pp. Olasek (doktor) i Renard (inżynier), których grze przedstawienie główne powodzenie swe zawdzięcza.

Al. Jod.

Zgubiono

na dworcu kolejowym d. 31 sierpnia pamiątkowy zegarek stalowy ze srebrnym monogramem M. R., w brązowej, skórzanej bransoletce. Znalazcę proszę o łaskawe odniesienie za wynagrodzeniem na ul. Tombakową 11-1, Rouckówna.

Wspólnik z kapitałem 10,000 rb. potrzebny do wyrabiania narzędzi rolniczych i reparacji takich oraz wszelkiego rodzaju wyrobów żelaznych. Subocz 6, Cichosz. 1358

Zgubiono dn. 1 bm. srebrny pamiątkowy zegarek ze złotą dewizką z konikiem srebrnym, z napisem na dewizce (Na pamięć!). Łaskawego znalazcę proszę o odniesienie na II Radziwiłła N. 53 za wynagrodzeniem 50 mk. Kowalnisz. 1332

Mieszkanie do wynajęcia, 5 pokoi z elektrycznością i wodą. Tombakowa (Tambowska) 12-2, Kurnatowski, od g. 3-6. 1452

Kupię kozę mleczną. II Portowa 1-10, Zatorska. 1462

Zginął piesek

złoty, pincher, wabi się «Apsik». Uprasza się łaskawego znalazcę o odprowadzenie za nagrodą nie później jak do d. 10 września. Wileńska 29-3, Paciorkowski. 1323

Przyjmę dziewczynki do introligatorni. S-to Jańska 19, drukarnia «Znicz». 1347

Przyjmę uozni na mieszkanie z pełnym utrzymaniem. Sawicz 11-14, Zofja Klewiczowa. 1423

Kucharka poszukuje posady na wsi lub w mieście, ma chlubne świadectwa, zna się na gospodarstwie. Trocki trakt N. 53. Sienkiewiczowa. 1436

Przyjmę na mieszkanie kilka panierek z całkowitem utrzymaniem i konwersacją francuską. Ignacowski 3-7, od g. 3 do 6-ej. 1438 Frydówna.

Mieszkania do wynajęcia, wiadomość w księgarni W. Makowskiego. 6-to Jańska 29. 1444

DRUKARNIA

Ks. A. RUTKOWSKIEGO WILNO, ul. Botanicka Nr. 7. Przyjmuje wszelkie obstarania w zakresie drukarstwa wchodzące, jako to:

Czasopisma, sprawozdania, broszury, ceniki, dzieła, cyrkularze, adresy, stykiety, rachunki, kwitowania, bilety wizytowe, koparty, tabele, blankiety, klepsydry i t. d.

Wykończenie starannie. Ceny umiarkowane.

